

Le theatre en Pologne Węgały ou la fête

3/2001

W Teatrze Wiejskim Węgały nie ma luster ani garderoby. Nie ma też podziału na scenę i widownię. Przestrzeń, w zależności od przedstawienia, organizowana jest w inny sposób. Po spektaklu aktorzy nie znikają za ciężką kurtyną, ale wychodzą do widzów z muzyką. I wtedy miejsce, w którym chwilę wcześniej oglądano spektakl, wypełnia się tańczącymi parami, a gospodarze przygrywają i przyśpiewują do tańca. Zresztą i ten podział dosyć szybko znika, po instrumenty sięgają niektórzy

widzowie, a aktorzy tańczą wraz z innymi. Konkretnie zdarzenie teatralne przekształca się we wspólne świętowanie. Granice zresztą są tutaj bardzo płynne i chyba nie można tych dwóch rzeczywistości tak po prostu od siebie oddzielić. W Teatrze Wiejskim Węgały teatr i święto nawzajem się przenikają, a motorem wszystkich działań staje się muzyka.

Praca rozpoczęta w 1986 roku przez Erdmute i Wacława Sobaszków w warmińskiej wiosce Węgały od samego początku była ściśle związana z muzyką ludową. W żaden sposób nie można jej jednak łączyć z tak modnym ostatnio nurtem muzyki folkowej, w której chodzi przede wszystkim o łatwo przyswajalną formę, nie wnoszącą żadnych treści. Aktorzy Węgał, którzy pracują w rytmie wyznaczonym przez kalendarz obrzędowy, stare pieśni ludowe traktują jako jeden z ważniejszych elementów działania. To w nich bowiem zawarte są treści kształtujące przestrzeń kultury tradycyjnej, ważnego obszaru poszukiwań prowadzonych przez węgajcki zespół. Opuszczenie miasta i zainstalowanie teatru w wiejskiej stodole było tylko pierwszym krokiem na drodze do odkrywania innych aspektów rzeczywistości. Stąd też od samego początku zespół prowadził wyprawy w różne rejony nie tylko Polski, ale i innych państw europejskich. Wiedza zebrana podczas wypraw, spotkania ze starymi pieśniarzami, muzykantami czy bazarzami stanowiły o specyficznym języku spektakli przygotowywanych przez aktorów Węgał. Otwarcie na inne tradycje pozwoliło znaleźć nowe jakości własnej kultury, a także odnaleźć punkty wspólne czy wzajemne wpływy. Dlatego też w pracy zespołu można odnaleźć inspiracje kulturą cygańską i żydowską, tak istotnymi dla zrozumienia wielu aspektów kultury polskiej.

Czerpanie inspiracji z wiejskich obyczajów, tradycyjnych pieśni, ludowych opowieści i przekazów stanowi bardzo ważny element pracy teatralnej Węgał. Pierwszy spektakl, zainspirowany tekstami Stanisława Vincenza *Historie Vincenza o prawdziwym Żydzie, Antychryście i Preoswieszczenym Metropolicie* został zrealizowany w 1988 roku. Dwa kolejne: *Gospoda ku wiecznemu pokojowi*

Wg. Historii Magdaleny z *Doliny Issy* Czesława Miłosza oraz *Opowieści kantenberyjskie* wg. Geoffrey'a Chaucera realizowane były w odstępie czterech lat. Do niedawna wszystkie trzy były systematycznie wznawiane i prezentowane coraz to nowej publiczności.

Przekroczenie granic teatru instytucjonalnego niesło za sobą konkretne zmiany. Działalność teatralna została wzbogacona o poszukiwania, które ostatecznie skryształizowały się tworząc dwa odrębne nurty działalności teatru: Scholę Teatru Wiejskiego Węgajty kierowaną przez Wolfa Niklausa oraz Projekt Terenowy kierowany przez Wacława Sobaszka.

Schola prowadzi prace nad muzyką średniowieczną, dramaturgią liturgii i tradycją sztuki sakralnej. W swoim dorobku ma realizację dramatów liturgicznych *Ordo stellae*, *Ludus paschalis*, *Ludus Danielis*.

Projekt Terenowy powstał w 1996 roku i obecnie jest realizowany przez czworo aktorów: Marię Łubiancę, Treva Hilla oraz Erdmute i Wacława Sobaszków, przy czym w konkretnych przedsięwzięciach biorą udział również stażyści: przede wszystkim studenci, którym współpraca z zespołem pozwala nie tylko poszerzać zainteresowania teatralne czy etnograficzne, ale również umacnia ich świadomość kulturową i społeczną.

Projekt Terenowy jest konsekwentną realizacją poszukiwań podjętych przez założycieli teatru jeszcze w 1986 roku. Łączy się ściśle z kalendarzem obrzędowym i związanymi z nim zwyczajami. Tradycyjne święta, które wyznaczały rytm życia i pracy społeczności wiejskich w zasadzie nie są już nigdzie obchodzone. Postępująca globalizacja kultury sprawiła, że zaniknęły specyficzne, rodzime cechy słowiańskich świąt. Chodzenie po kołędzie w okresie Bożego Narodzenia, chodzenie z zapustem w karnawale i „po wołoczebnem” na Wielkanoc, świętowanie Sobótek nie są w zasadzie już praktykowane. Wspólne przeżywanie przez lokalne społeczności ważnych momentów w roku kalendarzowym należy do rzadkości.

Aktorzy nawiązując do form lokalnych świąt starają się przywrócić ich obrzędowy charakter. Stąd też w okresie Bożego Narodzenia, w karnawale, na Wielkanoc wyruszają na wyprawy w różne rejony Polski. W zależności też od święta przygotowują inne działanie. W okresie kołędniczym jest to *spektakl domowy*, w karnawale *Widowisko synkretyczne – ostatki, zapusty*, na Wielkanoc *Allilujki*.

Krótkie spektakle, na które składają się motywy polskie, ukraińskie, niemieckie a nawet włoskie prezentowane są w różnych przestrzeniach. Miejscem widowiska synkretycznego może być dom starców i schronisko dla bezdomnych, hospicjum i więzienie, szkoła i remiza strażacka. Ze *spektaklem domowym* i *Allilujką* aktorzy chodzą po prostu po domach mieszkańców danej wsi. Nie ma wtedy czasu na przygotowywanie, próby. We wszystkich trzech przypadkach moment wyjścia (z *Kołędą*, *Zapustem* czy *Allilujką*) uruchamia konkretne działanie. Chodzenie po wsi, przejścia pomiędzy kolejnymi domami stanowią przygotowanie przed momentem kulminacyjnym, którym za każdym razem jest przekroczenie progu kolejnego domostwa. Wszystko to wzmocnione jest tradycyjnymi pieśniami i zaśpiewa-

mi, które nieustannie towarzyszą aktorom w ich wędrowaniu. Nawet jeśli celem podejmowanych działań jest tylko jedno miejsce, scenariusz zawsze jest podobny. Zupełnie jakby muzyka wytyczała trasę wyprawy.

Innym, istotnym elementem wypraw i spektakli są używane w nich maski. Aktorzy używają starych masek obrzędowych, które mogłyby stanowić eksponaty muzeów etnograficznych. Sami też tworzą maski, które potem wykorzystują w pracy teatralnej. W tym przypadku maska jest zresztą łącznikiem pomiędzy dwiema rzeczywistościami – teatru i obrzędu.

Aktorzy - kolędnicy, którzy przybywają gdzieś z ciemności nocy nie noszą ani specjalnych strojów, ich twarze nie zdobią specjalne makijaże. Maski zasłaniające niektóre twarze nie są rekwizytami teatralnymi, ale stanowią element kolędniczego świata. Ich obecność podkreśla niepowtarzalność spotkania. Tam liczy się współuczestnictwo gospodarzy i gości w jednym wydarzeniu. Już na samym początku obchodzenia domostw zanika podział na aktorów i publiczność. Z ciemności wyłaniają się przybysze, aby wspólnie z gospodarzami uczestniczyć w święcie.

Kolędnicy, Zapustne Maszkary, Wołoczebnicy to postaci obrzędowego teatru, który co roku odnawia się poprzez działania Projektu Terenowego. Celem zespołu nie jest rekonstrukcja obrzędu, samej formy. Chodzi o dotarcie do tego, co w tradycji żywe i twórcze, o wniesienie nowych jakości. W ten sposób tworzy się jedyny w swoim rodzaju przekaz tradycji, poprzez ożywienie starych form teatru obrzędowego następuje odnowienie święta.

Teatr Wiejski Węgajty położony jest z dala od głównej drogi. Mimo tego nigdy nie brak gości przybywających na spektakle, albo aby uczestniczyć w którymś z organizowanych przez teatr wydarzeń. Oprócz działalności stricte teatralnej odbywają się bowiem w Węgajtach staże i warsztaty, seminaria, wystawy fotograficzne, pokazy filmów, zabawy taneczne, koncerty. Zapraszani są goście z kraju i zagranicy: spotykani na wyprawach grajkowie, tancerze, zespoły teatralne. Goście często zapraszani są do opowieści o wyprawach w różne rejony świata: do Gwatemalii i Meksyku, na Litwę i Białoruś. Niektórzy z przybywających rozpoznawani są już nawet przez miejscowych, inni pojawiają się jeden raz, aby nigdy już nie wrócić. Istnieje jednak nieustanna wymiana, ciągły przepływ ludzi i historii, które ze sobą niosą. Rytm życia teatru nie zostaje przerwany nawet na moment. Czasem niewielki pretekst wystarczy by zabrzmiały skrzypce, a podłoga sali teatralnej zaczęła uginać się pod ciężarem tańczących par.

Ostatnio aktorzy sięgnęli po maski w pracy nad fińskim eposem, którego teatralna inscenizacja nosi tytuł *Kalevala – fragmanty niepisane*. Wacław Sobaszek tak mówi o poszukiwaniach, które skryształizowały się w tym przedstawieniu:

„Kapitałną szansę zetknięcia, spotkania dwóch wielkich połaci europejskiej tradycji teatralnej, commedii dell'arte i teatru obrzędowego widział niegdyś J.Dorman. Idziemy częściowo jego tropem. Widzimy, że te dwie połaci to jak Wschód i Zachód kultury. Z bliska podział nie jest tak oczywisty. Różne wpływy nachodzą na siebie i zawiązują niespodziane węzły.”

Spektakle teatralne, wyprawy, wydarzenia odbywające się przy teatrze - wszystko to stanowi o specyficznym charakterze tego miejsca. A jest to jedno z niewielu miejsc, gdzie tradycja jest wciąż żywa. Nie muzeum i nie skansen, w którym zastygła historia.

tłum. K. Regulski